


В 3
С
С.В. ДИМИТРИЙ
ПРИКАЗНИК
СЕРГОВИЧЕВ

8983

III

P





155thellin

K. H. J. N^o 6.

b. 2 1/2

3286 ~~Pravo~~

101.

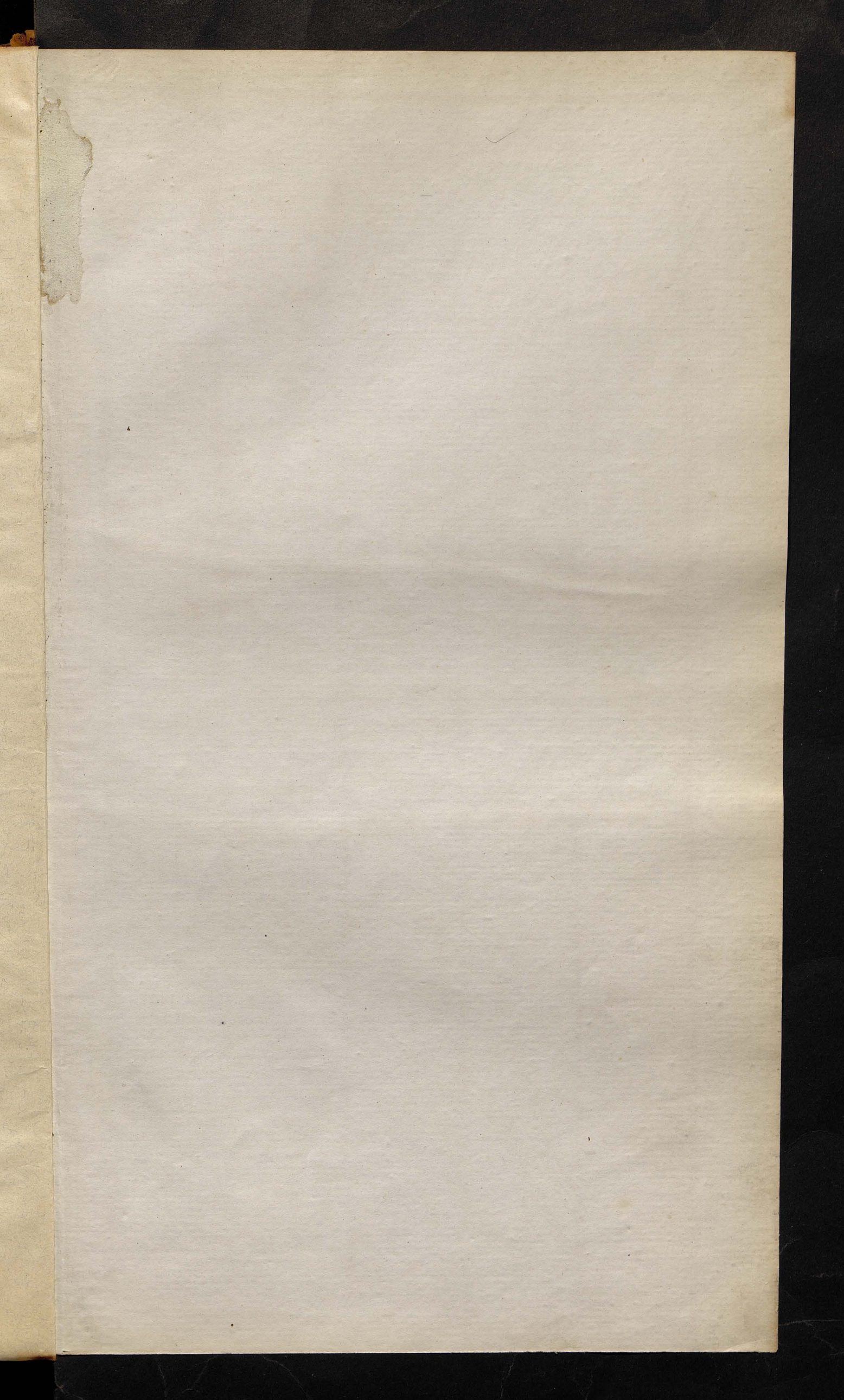
G Ł O S

*JW. ALEXANDRA NARBUTTA Regenta Woy-
skowego, Posła Powiatu Lidzkiego, na dniu 17.
Mśca Julij Miany.*

Pierwszą posługę odbywającemu, nader okropna rzecz wolnie wychowanemu Obywatelowi być w takiej sytuacji, gdzie przymoc obca ze władz uciska, gdzie Wolność, Swobody Oyców naszych zgwałcone, gdzie osoba w niebezpieczeństwie, majątek w sekwestrze, sentyment Posła w niewoli, gdzie samo nawet Powietrze, którym oddychamy, zamknięte. — Już piąty tydzień mija, jak passować się musi Cnota, poczciwość, Charakter Reprezentanta z pasmem gwałtów, coraz więcej pomnażanych, coraz innego rodzaju. — Znam i doświadczam, iż nam niefortunliwym Reprezentantom za jakieś przestępstwa wypadło stanąć na tym szczepku pełnym przeciwnościom Ojczyźnie naszej. — Wszystkie jakie być tylko mogą sposoby udarczenia nas, i Kraju są już przygotowane. — Przekonałem się ostatecznie, iż gwałt osoby nasze zniszczyć potrafi, i swoje zrobi. — Od pierwszego momentu znałem, iż uważani nie jesteśmy za Narod Wolny, za Reprezentantów Narodowych, że nie tylko radzić Ojczyźnie dobrze, lecz myśleć nie wolno. — Gorliwość nasza dała poznać Braciom, że chęć sławy, dobrego uczynienia Krajowi, nami powodowała. — Bóg każdego Świadkiem. — Powszechność niech sądzi, w jakim czasie Narod powołał do posług. — Ratować kazano w ten czas, gdy Kraju nie mamy, starać się zalecono o odzyskanie, gdy z nami traktować niechęcią, gdy żadnych od nas nie przyimują sposobów. — Stawałem za traktowaniem, bo znałem, że w niemocy Polakowi prosić o zwrot własności przystoi. — Dziś w gwałcie nie widzę potrzeby. — Godni Kollodzy! którym Cnota, poczciwość towarzyszy. — Szedłem za Waszym zdaniem, a Naywyższa Istność niech mnie wygładzi z plebienia Ludzkiego Narodu, jeśli sentyment mój uręczyłem komu, przeciw tej ziemi, na łonie której życie odebrałem. — Dzięki Bogu Naywyższemu, że między nami, którzy pod ciężarem obcej broni ucisku ięczemy, a Sejmem 1775. Roku Świat Polski wielką widzi różnicę. — My zajęci chęcią ratunku Ojczyzny, chwytamy się do wszelkich sposobów, i te nam z Rąk wyrwywają. Tam ledwo liczone osoby, wolne od gwałtu przemocy za Narodem odzywali się; wszyscy partykularnemi zaprzętami widokami, jedni Tytułów, Mitr, Orderów z majątkiem; zamian Starostw na Dziedzictwo, starali się, drudzy myśleli, jak, i na co Emphiteuzym wyprawić tak zrzęcznie, aby się i Wnukom dostało. Słowem zapal i całą umiejętność na tym zasadzili, aby sobie i tym, co hojnie zapłacą, dobrze uczynić. U nas całość Kraju pierwszym obiektem, tam Ojczyzna celem ucisku, zubożenia zostawała. — Niech najgroźszy nieprzyjaciel sądzi, jeśli chcąc mozem dobrze uczynić. — Prawemu Obywatelowi dość spokojności w niefortunściu, że stawał, bronił ile mógł, z własności Rzpltey zysku partykularnego nie pragnąc. — Tak rozumiem i takiego jestem

zdania, ktokolwiek z nas myśli, iż wolni, grzeszy przeciw widoczności.— Ten Święty i chlubny wyraz Polakowi wolności przypomniany, sercu czulemu najfrozszą męczarnię zadaie, mając Przywilej, onego nie doświadczać.— Prześtańmy już myśleć w dzisiejszy moment, zapomnimy, zostawamy szczęśliwszym od nas.— Nie znam Polaków za Narod, nie mogę siebie wyobrażać za Reprezentanta, bo mi nie jest wolno czynić, myśleć, mówić jak mi się podoba, ale jak każą.— Piąty tydzień N. S. jak w niewoli, Posłowie w areszcie, drugich majątki w sekwestrze, wyjazd, wyjście za Miasto niewolne bez biletu, Miasto otoczone, po najmniejszych przeysciach straż. Reprezentant za wymówioną prawdę kryć się po kontach przytulony, stancya nie jest dla niego mieyscem pewnym spoczynku, cóż wyraża, jeśli nie gwałt? jeśli nie najistotniejszą niewolę? Zdrętwiałem słuchając na dniu wczorayszym Noty JW. Ambassadora Rossyjskiego.— Nie mówi jak do Narodu, lecz rozkazuje dziś wszystko ukończyć, Projekt Traktatu przez siebie podany, zaleca podpisać.— i toż to ma być wolność? i myż to mamy siebie Narodem nazywać? Powiada, że Dobra Królewskie sekwestrować, Skarb Kraiu konfliktować, Mieszkańców oplakany Ziemi z ostatniego kawałka chleba obnażać rozkazuje, niszczyć dorezty dopuści, nieposłuszeństwo rozumieć będzie za wypowiedzenie Woyny swojemu Dworowi? nie jest-że to gwałtem ostatecznym bytność naszą niszczącym, za nas Kraj męczyć? Jest to przynajmniey cień wolności, cień Narodu.— Daje Traktat, jaki przemoc dyktowała, każe go akceptować pod bronią; gdzie wolność traktowania, gdy jeden JW. Ambassador mówi, tak być musi, tak chcę, i tak będzie, nikogo nie słucha, nic nie przyjmuie. Cóż jest, jeśli nie przemoc nieograniczona? nie gwałt? Gdzie choć kawałek wolny Ziemi od Żołnierza Ruskiego, któryż Właściciel pewny własności, ba życia? Skutek dowodzi, że jesteśmy Narodem podbitym, bo z nami nie mówią, lecz rozkazują. Mówiłem, że Konf. Targowickiemu niewolno pozwolić na podpisanie rozbioru, i dopiero tego zostawam zdania.— Nie umiem już siebie nazwać, gwałt przekonywa, żem więzień, żem pod uciskiem.— pierwizemu sercem sprzyliam, i tę prawdę, że nie chcę oddać Kraiu, i niemam mocy do cudzey własności, do grobu poniosę—drugiemu jako niewolnik uciśniony, bez siły, na cóż zgjęty nie zezwoli—i czegoż przemoc nie dokaże? Wierny moiej Oyczyźnie powiedziałem czym jestem.— Jak zaś myśli, i jak powinienem, zastawuję przy Was.—Przykładem cnoty iść pragnę, lecz znam, powtarzam, iż gwałt, moc wymoże co zechce, i że oparć się nie w naszej sile.— Notę wczorayszą jako i inne dowodzące gwałty, z mieysca smutku niewoli, dla śladu przynajmniey Wnukom naszym, zkadby mieć mogli wiadomość, w jakim czasie zostałem w Xięgi tytuł Praw noszącą, mieć chcę umieszczonym.— Królu widzisz, znasz, czuiesz.— Zowiem Cię Oycem, ratuj Synow, mów nam prawdę szczerą—nie wystawuy na pociski osobistości naszej.— Jeśli znasz być dobrem Narodu, bierz się do niego, bądź przykładem Ludowi wiernemu.—My Posłowie Szlachta, których najłatwiej z osobna zgębić, mieymy pamięć, że nieporatuiem Narodu bez Króla, bez Senatu, a zginąć pewnie możem.— Jedność jest szczęśliwością Narodow.









Biblioteka Jagiellońska
Stid:00222287

